Nakład 22.500 egzemplarzy.

Rok IV. Nr. 283. Sosnowiec, wtorek 29 października 1929 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres administracji: Piłsudskiego Nr 8, telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.
Konto czekowe P. K. O Warszawa 65.070

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77. ZAWIERCIE, ul. Piłsudskiego 5, tel. 97; CZELADŹ, Rynek Nr. 8; OLKUSZ, ul. Kościuszki.

Minister Prystor zostanie premjerem

w razie rekonstrukcji gabinetu.

WARSZAWA, 28. 10. (wł.) W czwartek 31 b. m. odbędzie się posiedzenie rady ministrów z udziałem marszałka Piłsudskiego.

Na posiedzeniu tym omawiana będzie sprawa ewentualnej rekonstrukcji gabinetu, w związku z projektowanem zgłoszeniem votum nieufności dla rządu.

Kandydatura ministra Prystora na premjera zrekonstruowanego gabinetu utrzymuje się w dalszym ciągu.

Z gabinetu ustąpiłby jedynie minister rolnictwa, p. Niezabytowski.

Strajk w przemyśle górniczym

chcą wyzyskać komuniści.

WARSZAWA, 28. 10. (wł.) Dziś w godzinach wieczorowych policja polityczna dokonała w stolicy licznych aresztowań wśród komunistów W mieszkaniu niejakiego Olka Meyera, zaaresztowano emisarjusza bolszewickiego Erdebela, który drogą okrężną przez Köln przybył do Polski.

Erdebel przyznał się, że przybył on z Rosji z instrukcjami, w związku z przewidywanym strajkiem w zagłębiach węglowych.

Przy aresztowanych znaleziono prócz bibuł komunistycznych, 1000 dolarów.

Okazuje się, że komuniści szykowali się, do wystąpień antypaństwowych, a nawet spodziewali się wywołać zamieszki gdyby 5 listopada wybuchł strajk generalny górników.

Szowiniści pruscy przeciw traktatowi z Polską.

BERLIN, 28. 10. Frakcja niemiecko - narodowa zgłosiła w Reichstagu interpelację, która jest godnem uwieńczeniem polakożerczych wystąpień szowinistów pruskich.

Interpelacja domaga się od rządu, aby wyłączył Polskę z pośród państw, z któremi Niemcy, w myśl poleceń haskiej „komisji dla likwidacji", mają wyrównać istniejące pretensje pieniężne, wynikłe z traktatu wersalskiego.

Niemiecko - narodowi żądają, aby rząd nie zawierał traktatu handlowego z Polską tak długo, dopóki rząd polski w zupełności nie uzna wszelkich pretensyj Niemców, których własność prywatna w Polsce została na zasadzie traktatu wersalskiego zlikwidowana.

Polacy większością

w miastach litewskich.

KOWNO 28.10. W toku odbywających się obecnie na Litwie wyborów do samorządów gminnych okazuje się, że we wszystkich miastach litewskich przeważają głosy wyborców, należących do mniejszości narodowych polskiej, a następnie żydowskiej.

Wskazuje to wyraźnie, że w miastach litewski element jest w mniejszości.

Zapasy węgla na zwałach starczą na 20 dni.

WARSZAWA, 28 10. (wł.) W związku z przewidywanym strajkiem w dniu 5 listopada delegat związku przemysłowców górniczo hutniczych na G. Śląsku pos. Szydłowski oświadczył, że nagromadzony obecnie węgiel, na zwałach w ilości 800 tys. tonn starczy na 20 dni. Głodu węglowego zatem w pierwszych tygodniach strajku zupełnie się nie odczuje.

Polacy uzyskali jeden mandat w wyborach

do parlamentu czechosłowackiego.

CIESZYN, 28. 10. (wł.) W onegdajszych wyborach do parlamentu czechosłowackiego polacy uzyskali 1 mandat.

Dokładne wyniki głosowania nie są jeszcze znane.

Do parlamentu wejdzie z list polskich, p. Chobot, socjalista.

Druzgocącą klęskę ponieśli w wyborach komuniści, którzy stracili około 70 proc. dotychczasowego posiadania.

Burmistrz Rygi

w bieliźnie w towarzystwie dwuch kobiet.

RYGA, 28. 10. Niezwykłą sensację wywołała skandaliczna afera radnego ryskiego Kartsona i sposób, w jaki zdołał uzyskać od magistratu koncesję na otwarcie restauracji.

Kartson zaprowadził burmistrza Rygi Kriewinsza do jednej z nocnych restauracyj, tam upił go, a następnie sfotografował w bieliźnie w towarzystwie dwu kobiet lekkich obyczajów.

Na drugi dzień zjawił się u burmistrza i pod groźbą umieszczenia fotografji w gazetach, wymógł na nim koncesję na restaurację.

Waldemaras pod ścisłym nadzorem.

KOWNO, 28. 10. Dotychczasowy nadzór nad Waldemarasem został tak obostrzony, że jest właściwie stałym aresztantem. Waldemaras bez asysty tajnych agentów nie może się nigdzie ruszyć. Powodem tej wzmocnionej kontroli jest fakt, że, jak twierdzą w kołach rządowych, zbliżonych do Tubelisa, Waldemaras usiłował zorganizować zamach stanu przeciwko obecnemu rządowi. Rząd wobec tego nosi się z zamiarem zupełnego rozwiązania tych wszystkich organizacyj, wśród których Waldemaras posiada jeszcze znaczniejszy procent zwolenników.

Zgon b. kanclerza Bülowa

RZYM, 28. 10. (wł.) Zmarł tu b. kanclerz niemiecki von Bülow, cieszący się swego czasu zaufaniem eks - cesarza Wilhelma.

Niemcy znowu opanowują Rosję.

CHARKÓW, 28. 10. W Rudczenkowie, w pobliżu miasteczka Stalin na Ukrainie sowieckiej kończy się budowa wielkiej koksowni, obliczonej na przerabianie 100.000 ton surowca rocznie. Oprócz koksu fabryka wytwarzać będzie naftalinę, amoniak i smołę.

Koszt budowy koksowni wyniósł 18 miljonów rubli.

Maszyn i urządzeń najnowszej konstrukcji dostarczyli niemcy.

Na stanowiskach inżynierów i majstrów koksowni znajduje się wielu niemców, którzy stanowią 90 proc. personelu fabryki.

Październikowe żniwo śmierci w Sowietach.

65 osób rozstrzelanych.

MOSKWA, 28. 10. W niedzielę wykonało G. P. U. 18 nowych wyroków śmierci za rzekomą działalność kontrewolucyjną.

Wśród straconych znajduje się 2 księży prawosławnych i 4 djaków.

W ten sposób liczba zwyroków w ciągu bieżącego miesiąca w Rosji sowieckiej wzrosła do 65 osób.

Szmugiel 14 tysięcy butelek szampana.

PARYŻ, 28. 10. Francuskie władze celne odkryły na jednym z okrętów, stojących w porcie w Dunkierce ładunek 14.000 butelek szampana, które bez uiszczenia cła wywozowego zamierzano przeszmuglować do Ameryki.

Władze skonfiskowały cenny ładunek.

Komuniści w Hamburgu zaatakowali

samochód pancerny policji.

HAMBURG, 28.10. Podczas demonstracyi komunistycznych doszło tu wczoraj do krwawego starcia między większym tłumem ludności a załogą jednego z policyjnych samochodów pancernych. Komunistyczny tłum zaatakował policję. Nagle padł jeden i drugi strzał, potem rozpoczęła się gwałtowna ogólna strzelanina. Naliczono 8 rannych. Policji udało się wreszcie rozpędzić komunistów.

Straszna śmierć z głodu i zimna w lodowej pustyni.

RZYM, 28. 10. Włoskie ministerjum żeglugi powietrznej ogłosiło oficjalny komunikat, stwierdzający iż w pamiętnej katastrofie sterowca „Italja na morzu Lodowatem w dniu 22 maja 1928 r. 6 osób załogi z t. zw. grupy Alessandriego zginęło bez śladu.

Wszelkie poszukiwania pozostały bezskuteczne, nieszczęsnych rozbitków nie znaleziono.

Należy przyjąć, że zginęli oni straszną śmiercią od głodu i zimna w bezmiarze podbiegunowej lodowej pustyni.

ZNOWU KATASTROFA SAMOCHODOWA.

WARSZAWA, 28.10. Na szosie wilanowskiej, wydarzyła się znów śmiertelna katastrofa samochodowa, w której zginął 43-letni Zygmunt Kwiatkowski współwłaściciel hoteli „Sport“, „Imperjal“ i „Saskiego“ w Warszawie.

Kwiatkowski wybrał się na kolację do Wilanowa własnym samochodem, którym sam kierował.

Towarzyszył mu współwłaściciel restauracji hotelu „Rzymskiego“, Mikołaj Wołosiuk.

Kwiatkowski nie posiadał prawa jazdy. Na ulicy Sobieskiego w pobliżu Sielanki nastąpiła ktastrofa. Auto, kierowane niedoświadczoną dłonią Kwiatkowskiego, wjechało pomiędzy szyny kolejki wilanowskiej.

Kierowca usiłował zjechać na środek szosy. Nie udawało mu się to jednak. Koła ślizgały się po rozmokłej nawierzchni toru, ocierając się tylko o szyny.

Zniecierpliwiony tem Kwiatkowski nagłym skrętem kierownicy usiłował wyprowadzić samochód z pomiędzy szyn kolejki. Wówczas koła ześlizgnęły się i samochód, stoczywszy się do rowu, wywrócił się do góry kołami, przygniatając jadących.

Na ratunek podbiegli przechodzący w pobliżu policjanci oraz dozorcy nocni. Uniesiono auto i wydobyto z pod niego ofiary katastrofy.

Wołosiuk wyszedł cało. Doznał jedynie lekkiego potłuczenia pleców i lewej ręki. Natomiast Kwiatkowski poniósł śmierć na miejscu wskutek pęknięcia czaszki. Zwłoki przewieziono do prosektorjum.

Kwiatkowski osieroił matkę-staruszkę, która przed kilku tygodniami straciła starszego syna, Eugenjusza.

Eugenjusz Kwiatkowski zaziębił się podczas jazdy tymże samochodem z bratem Zygmuntem i zapadłszy na zapalenie płuc zmarł w Kielcach po kilkodniowej chorobie.

ŚMIERĆ OJCA I CÓRKI POD PAROWOZEM.

WARSZAWA, 28. 10. Na stacji w Wesołej pod Rembertowem zdarzył się tragiczny wypadek. Do pociągu idącego z Warszawy do Mińska Mazowieckiego, zdążali mieszkańcy Rembertowa 64-letni Jan Goździk ze swą córką 24-letnią Józefą.

Gdy Goździkowie dobiegali do stacji, pociąg już ruszał. Nie zważając na niebezpieczeństwo, Goździkowie usiłowali przebiec przed lokomotywą, aby dostać się na peron i jeszcze wskoczyć w biegu do pociągu.

Gdy przebiegali przez tor, nadjechała lokomotywa. Maszynista nie zdołał zatrzymać pociągu. Ojciec i córka ponieśli śmierć pod kołami parowozu.

KRWAWE STARCIA POLICJI NIEMIECKIEJ Z KOMUNISTAMI.

BERLIN, 28. 10. Z Lipska donoszą, że doszło tu w czasie manifestacyj komunistycznych do krwawego starcia z policją, która starała się zlikwidować pochód członków Rothfrontu, przyczem kilka osób odniosło rany. Policja aresztowała 50-ciu uczestników pochodu.

BERLIN, 28. 10. W Hamburgu doszło do krwawych starć między komunistami a policją, która zmuszona była użyć broni palnej, aby odeprzeć atak komunistów.

KOBIETY ARABSKIE NA 50 SAMOCHODACH.

JEROZOLIMA, 28.10. Odbyły się tu demonstracje kobiet arabskich, przybyłych z całej Palestyny.

Delegacja demonstrantek udała się do wysokiego komisarza, chcąc mu złożyć memorjał do rządu angielskiego, jednak nie została przyjęta.

Demonstrantki do późnego wieczora jeździły ulicami miasta, na 50 wielkich samochodach i rozrzucały ulotki agitacyjne.

8 godzinny dzień pracy nie istnieje
dla pracowników umysłowych.
Czas najwyższy zainteresować się losem białych niewolników.

Ustawodawstwo pracy w Polsce jest pomimo wielu luk nawskroś nowoczesne.

Dowodzi tego między innemi fakt, że zajęło się ono nawet tak zaniedbaną grupą społeczną, jak pracownicy umysłowi wtedy, kiedy niezupełnie jeszcze dojrzała we wszystkich umysłach potrzeba dla nich ochrony pracy.

Duch postępu ustaw jednak znajduje niemałe przeszkody i to tam, gdzie jaknajmniej należałoby się tego spodziewać.

To, co było kiedyś dla obecnych pp. inspektorów pracy wyrazem niemal idealnego postępu, stało się dopięciem pięknego celu, poza którym olśnione oczy nic nie wiedzą. O pracownikach umysłowych dawniej nie mówiło się poprostu.

Pewnie dlatego nie mogą się inspektorzy nagiąć do tego, że ochrona pracy, którą z uszczebkiem sił i z poświęceniem wykonują, rozciągać się powinna i na innych pracowników najemnych, a mianowicie umysłowych.

Panuje wśród inspektorów skostniałe przekonanie, że pracownicy umysłowi, to jakaś nierealna gromadka społeczna, choć czego innego dowodzi choćby fakt istnienia ustaw, tyczących się specjalnie pracowników umysłowych.

Wyniki tego poglądu wśród inspektorów pracy są opłakane dla pracowników umysłowych. Jeśli przynajmniej 50 proc. robotników pracuje przez 8 godzin na dobę, to pracownicy umysłowi z reguły we wszystkich instytucjach mają „godziny nadliczbowe“; jeśli się dba o to by robotnik miał przy pracy dostateczne oświetlenie i dopływ świeżego powietrza, to nikt nie interesuje się w jakich warunkach spełnia swe obowiązki pracownik umysłowy; jeśli robotników poddaje się oględzinom lekarskim, by chronić ich przed chorobami zawodowemi, pracowników umysłowych pożera masowo gruźlica i prześladuje osłabienie wzroku, rozstrój nerwowy z przepracowania, choroby żołądka, kiszek, wywołane spędzaniem lat całych w bezruchu.

W ciasnych, zawalonych towarami sklepach, z obawy utraty marnie opłacanej posady, uwijają się ekspedjenci po 10, 12 i 14 godzin na dobę.

Dzieje się to nietylko w sklepach. Nawet bogate instytucje, jakby z reguły, wprowadziły kilkunastogodzinny czas pracy swych urzędników. Spóźnieni przechodnie większych miast naszego województwa mają możność to obserwować. Wystarczy choćby przejść późno wieczorem ulicą 3 maja w Sosnowcu.

W biurach banków, znajdujących się przy tej ulicy, każdy niewątpliwie miał możność zaobserwować przez okna, pochylone przy biurkach postacie urzędników. Długo w noc ślęczą oni nad książkami i papierami, i skarżyć się nie mogą, bo straciliby zarobek, a inspektor pracy, do którego to należy nie wejrzy w te sprawy.

Przeważnie inspektor wkracza niechętnie i tylko wtedy, kiedy doprowadzony do ostateczności pracownik udaje się pod jego opiekę.

Z reguły dzieje się to po wymówieniu posady. Wychodzą wtedy na jaw godziny nadliczbowe, w wielkiej liczbie wypadków nieopłacane przez pracodawców w wysokości choćby proporcjonalnej do pensji, nie mówiąc już o ustawowej płacy o 50 proc. wyższej za pierwsze dwie godziny nadliczbowe i o 100 proc. wyższej za każdą godzinę następną; wychodzą na jaw okropne warunki pracy w ciemnych, dusznych norach kantorków i biur, w których w przestrzeni paru m. sześc. dusi się po kilka i po kilkanaście osób, wychodzą na jaw niedopłacania pensyj, fakty nieubezpieczenia i t. p.

Czas, by powiał nowy duch wśród stróżów nowych praw.

Oczekują tego liczni pracownicy umysłowi.

Państwowa akcja dożywiania bezrobotnych pracowników umysłowych.

W myśl instrukcji p. wojewody kieleckiego o prowadzeniu akcji dożywiania bezrobotnych pracowników umysłowych w Zagłębiu Dąbrowskiem, polski związek zawodowy pracowników przemysłowych i handlowych w Sosnowcu zawiadamia, że kupony żywnościowe dla bezrobotnych pracowników umysłowych wydawane będą w następującym porządku:

1. w dniu 30 października 1929 r. bezrobotni pracownicy umysłowi niepobierający zasiłków, przedewszystkiem mający na utrzymaniu rodziny złożone co najmniej z czterech osób (łącznie z samym bezrobotnym), następnie bezrobotni pracownicy umysłowi niepobierający zasiłków, mający na utrzymaniu rodziny złożone conajmniej z dwu osób (łącznie z samym bezrobotnmy)

2. w dniu 31 października 1929 r. bezrobotni pracownicy umysłowi niepobierający zasiłków — samotni, następnie bezrobotni pracownicy umysłowi pobierający zasiłki w kolejności następującej: 1) bezrobotni z rodzinami złożonemi co najmniej z czterech osób następnie z trzech, dwu osób i wreszcie samotni.

Bezrobotni pracownicy umysłowi niepobierający zasiłków względnie pobierający zasiłki ustawowe (pobierane z zakładu ubezp. pr. um. w Król. Hucie) winni przedłożyć zaświadczenia właściwych władz (magistrat, komisarjat p. p., gminy) co do stanu rodzinnego, majątkowego i pozostawania bez pracy. Nadto wszyscy bezrobotni pracownicy umysłowi, którzy pragną otrzymać kupony winni składać zaświadczenia P.U.P.P. w Sosnowcu względnie ekspozytury w Zawierciu, stwierdzające: 1) że petent jest zarejestrowany w P.U.P.P. i zgłaszał się każdomiesięcznie do kontroli, 2) miejsce zamieszkania (dokładny adres), 3) stan rodzinny (ilość osób będących na wyłącznem utrzymaniu bezrobotnego), 4) że petent korzysta z zasiłków ustawowych lub doraźnych i w jakiej wysokości.

Po kupony należy się zgłaszać do lokalu związku kolejarzy w Sosnowcu ul. Piłsudskiego, od godziny 14—17, po zaświadczenia żaś do P.U.P.P. od godziny 13—15 w tychże dniach.

Zaznacza, się, że późniejsze zgłoszenia uwzględniane nie będą.

Kupony realizować można w następujących spółdzielniach: 1) Powszechna spółdzielnia spożywców (wszystkie sklepy), 2) stowarzyszenie robotników chrześcjańskich w Dąbrowie Górniczej (wszystkie sklepy), 3) stowarzyszenie spożywcze pracowników gwar. hr. Renard w Sosnowcu (wszystkie sklepy), 4) pierwsze stowarzyszenie spożywców w Będzinie. 6) spółka spożywcza »Zawiercie« w Zawierciu, 7) robotnicza spółdzielnia spożywców w Olkuszu.

Protest inżynierów przeciw napaściom Korfantego.

Stowarzyszenie inżynierów górniczychi hutniczych z całej Polski i stowarzyszenie inżynierów i techników śląskich i stowarzyszenie inżynierów i techników Zagłębia Dąbrowskieg, ogłoszą protest przeciw napaściom Korfantego, zamieszczonym kilka dni temu w »Polonji« na polskich sztygarów inżynierów, urzędników i dyrektorów, zajętych w przemyśle śląskim. Epilog tej niesłychanej napaści rozegra się na najbliższem walnem zebraniu inżynierów i techników śląskich. Korfanty jest od roku 1924 honorowym członkiem tego stowarzyszenia (!) Walne zebranie zamierza obecnie wykluczyć posła Korfantego ze stowarzyszenia.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Październik	
29	Dziś: Narcyża
Wtorek	Jutro: Germana
	Wschód słońca: 6.25
	Zachód „ 16.16

RADJO.

WARSZAWA.

Wtorek, 29 października.

11.56. Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astronom., hejnał z Wieży Marj. w Krak.
12.05. Poranek szkolny.
13.10. Kom. meteor.
15.00. Kom. gospod.
15.45. „Chwilka lotnicza“.
12.05. Muzyka płyt gramof.
17.15. „O kierunek w wychowaniu fizycznem kobiet“.
17.45. Koncert pop.
18.45. Rozmaitości.
19.10. Giełda rolnicza.
19.25. „Dzień Zaduszny w zwyczajach i wierzeniach“.
20.30. Koncert międzynar.
22.15. Kom.: meteor., polic., sport.
22.25. Z dymkiem papierosa.
22.35. Kom. (P. A. T.).

KATOWICE.

Wtorek, 29 październik.

11.56. Sygnał czasu w Warsz. Obserw. Astronom., hejnał z Wieży Marj. w Krak.
12.05. Koncert z płyt gramof.
16.00. Kom. Pol. Zw. Woj Śl.
16.45. Koncert z płyt gramof.
17.15. Włosik: „Ogrodnik śląski“.
16.15. Transm. z Warsz.
20.30. Transm. z Warsz. oraz zapowiedź programu na dzień następny.
19.20. Kom. harcerskie.
19.20. Transm. z Teatru Polskiego w Katowicach

Co wyświetlają kina:

Kino „Wawel“ »Tajemnica cytadeli w Dęblinie«.

Kino „Momus“ Od wtorku 29 października do piątku 1 listopada br. Najpotężniejsze arcydzieło świata wszystkich czasów „KRÓL KRÓLÓW, Muzyka w powiększonym komplecie ściśle dostosowana do obrazu. Uwaga: Bilety wolnego wejścia w dzień świąteczny nieważne

Z Kielc.

(k) **Z wojewódzkiego komitetu przeciwgruźliczego.** Jak już donosiliśmy, przed paru dniami ukonstytuowł się w Kielcach wojewódzki komitet „dni przeciwgruźliczych“.

Prace komitetu zostały rozłożone na kilka sekcyj, które obecnie są już organizowane i rozpoczęły swoją działalność.

Utworzono następujące sekcje: propagandowo - prasową, kulturalno - oświatową, przemysłowo - handlową, rolną, urzędniczą, miejską i powiatową.

Zebranie uchwaliło jednogłośnie prosić o przyjęcie godności przewodniczącego komitetu honorowego p. wojewodę Wł. Korsaka i na członków tego komitetu pp.: J. E. ks. biskupa Łosińskiego, gen. brygady Łuczyńskiego, prezesa izby kontroli Konratowicza, prezesa izby kontroli Kenratowicza, prezesa izby skarbowej Kościelskiego, prezesa okręgowego urzędu ziemskiego Sosnowskiego, wicewojewodę dr. Dziadosza, dyr. banku rol. Czałkowskiego, dyr. banku pól. Kozarskiego, prokuratora Witkowskiego, okręgowego inspektora pracy Świeżawskiego, prez. okr. kółek roln. p. Radziwiłła, dyr. dyrekcji kolei Andrzejewskiego, dyr. dyrekcji lasów Mickiewicza, dyr. okręg. urzędu górniczego inż. Lewandowskiego i prez. izby przemysłowo - handlowej Gadomskiego.

Komitet wojewódzki przystępuje w najbliższych dniach do organizowania komitetów lokalnych — powiatowych i miejskich. Biuro komitetu wojewódzkiego mieści się w wydziale zdrowia (gmach województwa tel. 1-91).

Wszystkich informacyj w sprawie dni przeciwgruźliczych udziela generalny sekretarz dr. Jerzy Fleszler, Kielce, Sienkiewicza 49, tel. 80.

Rozwój komunalnej kasy oszczędności pow. zawierckiego w Zawierciu.

Uruchomiona w dniu 16 marca 1928 r. komunalna kasa oszczędności pow. zawierckiego mimo krótkiego stosunkowo czasu istnienia wykazuje stały i szybki rozwój.

Rozwój ten uwidoczni się najlepiej, jeżeli porównamy cyfry poszczególne w zestawieniach bilansowych z dat: 1 stycznia i 1 lipca rb.: obrót ogólny wszystkich operacyj za 9 miesięcy 1928 r. wyniósł zł. 12.957,273.53, zaś za pierwsze półrocze 1929 r. — zł 23.210,283,56.

Poważną pozycję stanowi inkaso wekslowe, które kasa prowadzi łącznie z czynnościami zastępstwa banku polskiego. W roku 1928 zainkasowano 8669 szt. dokumentów i weksli na og. sumę zł. 2.418,436,99 — w pierwszym półroczu 1929 — 16,598 szt. na zł. 4 635,469,92.

Salda kredytowe r-ków bieżących wzrosły w tymże czasie o zł. 21,218.50 do sumy zł. 176,528,10, także salda r ków czekowych — o zł. 4,843,55 do kwoty zł. 17,044,35.

Najznamienniejszy jest wzrost wkładów na książeczki oszczędności: w dniu 1 stycznia 1929 — 820 książeczek na sumę zł. 86.963. —, w dniu 1 lipca 1929 — 1500 książeczek na sumę zł. 162,171.38, zaś w dniu 1 września 1929 — 1800 książeczek na sumę zł. 175,000 —, co stanowi zwiększenie o 101 proc. i o 125 proc. w stosunku do ilości książeczek w przeciągu 8 miesięcy rb.

Swiadczy to nietylko o tem, że kasa spełnia należycie swe zadanie krzewienia idei oszczędności wśrod mas najszerszych, ale i o stałym wzroście zaufania do niej, jako instytucji bezpieczeństwa publicznego, za operacje której ręczy powiatowy związek komunalny całym swoim majątkiem i dochodami.

Wspomniany wzrost wkładów dowodzi również, że w społeczeństwie odradza się stopniowo zmysł oszczędności, będący podstawą dobrobytu tak prywatnych jednostek, tak i całego państwa, a znikły wskutek niepewności czasów wojennych i długotrwałej psychozy inflacyjnej.

Celem tem większego zachęcenia ogółu wkładców do intensywnego oszczędzania rada kasy podniosła dotychczas płaconą stopę procentową od wkładów 7—9 proc. na 8—10 proc., oraz przeznaczyła 59 premij, w tem 50 specjalnie na szkolne książeczki oszczędności, w wysokości po zł. 5, 10, 15, 20, 50 i 100, w ogólnej sumie zł. 1000.— do rozlosowania w powszechnym dniu oszczędności 31 października 1929 r.

Mając poza wspomnianą akcją zapewnienia ogółowi społeczeństwa pewnej i niewzruszalnej lokaty kapitałów i oszczędności za główne zadanie uprzystępnienia taniego kredytu, kasa starała się tak z własnych funduszów, jak i przy pomocy specjalnych pożyczek i kredytów, uzyskanych w państwowym banku rolnym i banku gospodarstwa krajowego wpływać na obniżenie i normalniejsze ukształtowanie się stopy procentowej na terenie powiatu, wynoszącej w wielu wypadkach od 3—5 proc. w stosunku miesięcznym.

Ze względu na to, że w najniekorzystniejszem położeniu wobec niewspółmiernie niskich cen zboża znajdują się przedewszystkiem drobne gospodarstwa rolne, które nie mając stałego dopływu wolnych pieniężnych środków obrotowych wystawione są w pierwszym rzędzie na łup nieuczciwej spekulacji, kasa starała się przedewszystkiem uwzględnić odnośne zapotrzebowania kredytowe, wydając od dnia 1 stycznia do 1 września rb. 712 rolnikom pożyczki na czas od 6 miesięcy do 1 roku w ogólnej sumie zł. 244,823,70 w czem zł. 37.000.— specjalnie na ziarnó siewne.

Chcąc podnieść wydajność mleka u krów, zwłaszcza w okolicznych wsiach, w których sprzedaż nabiału jest poważnem źródłem dochodu, kasa uruchamia na bieżący sezon jesienny i zimowy 8 miesięczny kredyt na zakup makuchów, z którego korzystać mogą wszyscy rolnicy powiatu, pozatem zaś podobne kredyty na zakup otrąb, drobniejszych narzędzi rolniczych i t. p.

Ponadto kasa sfinansowała budowę 15 wzorowych gnojowni cementowych, udzielając na ten cel 1 rocznego kredytu.

W celu przyjścia z pomocą choćby częściową akcji budowlanej kasa udzieliła 140 pożyczek 1 rocznych w ogólnej sumie zł. 118,806.—, przeznaczonych na zakup materjałów budowlanych: spłatę robocizny lub wykończanie stawianych domów mieszkalnych. W związku z tą akcją pozostają 2 pożyczki 10 cio i 5 cio letnie udzielone na budowy szkół w Blanowicach i Zarkach ze specjalnego powiatowego funduszu inwestycyjnego.

Na potrzeby drobnego przemysłu i rzemiosła, pozostającego w podobnie ciężkiej sytuacji jak i rolnictwo kasa udzieliła 161 pożyczek na sumę zł. 91 890 —. Pozatem w dalszym ciągu akcji kredytowej kasa lokowała wolne środki obrotowe w krótkoterminowem dyskoncie ze specjalnem uwzględnieniem drobniejszych przemysłowców, rzemiosła, spółdzielni spożywczych i kredytowych, częściowo kupiectwa i samorządów gminnych. Ze względu na krótkie terminy suma tych operacji wyraża się znaczną stosunkowo cyfrą złotych 1,051,013,34.

W dalszym ciągu przyszła działalność kasy iść będzie w przedstawionych wyżej zasadniczych kierunkach, t. j. propagandy i uprzystępniania masom najszerszym pewnej i korzystnej lokaty oszczędności i dostarczania taniego kredytu na dogodnych warunkach, —w celu wyrugowania panującego w tej dziedzinie wyzysku,

Będąc już obecnie dzięki swym gwarancjom i dotychczasowemu szybkiemu rozwojowi najpoważniejszą miejscową placówką finansową oraz posiadając u steru ludzi znanych oddawna ze swej energji i ofiarnej działalności na polu społecznem w osobach członków rady: pp. posła J. Łakoty, Ant Karcza, St. Dudy, M. Możdżenia, Ant. Swiderskiego i K. Zdebicha. Komisji rewizyjnej w osobach p. Starosty Cz. Kowalskiego, dyr. St. Rayskiego, J. Sztkowicza i A. Kuncewicza i prezesa zarządu p. Al. Erbego, kasa rokuje na przyszłość jak najlepsze nadzieje sprostania swym zadaniom i odegrania należnej jej roli w życiu gospodarczo społecznem powiatu.

(k) **Posiedzenie rady miejskiej.** Dziś o godz. 8 w magistracie odbędzie się posiedzenie rady miejskiej.

(k) **Zebranie członków cechu majstrów szewckich.** W nadchodzącą niedzielę o godz. 6 po południu w lokalu stowarzyszenia rzemieślników chrześcjańskich (Orla 4) odbędzie się walne zebranie członków kieleckiego cechu majstrów szewckich z następującym porządkiem obrad: zagajenie i wybór starszego cechu, wybór 2 podstarszych, wybór skarbnika i sekretarza, zdanie majątku cechowego nowemu zarządowi, wolne wnioski.

Zarząd cechu prosi członków o punktualne przybycie na zebranie.

(k) **Repertuar kin.** Kino „Czwartak — „Śmiej się pajacu“., kino „Union“ — „Mocny człowiek“, kino „Palace“ — „Trzykrotne wesele“.

Ze Skarżyska.

(sk) **Brak wody na Bzinku.** Ludność Bzinku odczuwa dotkliwy brak wody, którego skutki są bardzo przykre, a mogą być wprost katastrofalne w razie pożaru.

(sk) **Gonitwa za rzekomym podpalaczem.** Przed paru dniami w okolicy Skarżyska na Bzinie wybuchł pożar, do którego pobiegł 16-letni pastuch koni wiedziony ciekawością.

W międzyczasie policja, jadąca w samochodzie celem zbadania przyczyny pożaru, zauważyła biegnącego przez łąki chłopca. Szofer, niewiele myśląc, wraz z policją urządził pościg za uciekającym.

Po schwytaniu wystraszonego pastucha, w którym spodziewano się wykryć sprawcę pożaru, — policja dowiedziała się, że biegł on już od pożaru dlatego, by wyprowadzić konie ze „szkody“, pozostawione przez niego bez dozoru.

Z miną zawodu pastucha puszczono wolno.

Z Sosnowca.

(s) **Kradzieże.** Teodorowi Dołynie, mieszkańcowi Soroki, pow. kołomyjski, skradziono na dworcu 40 złotych.

— Rózi Szwarcbaum, Głowackiego 8, skradziono worek fawli i worek bobu, wartości 130 zł.

— Szyfra Szczedrowicka, Dęblińska 13, zameldowała o kradzieży złotego zegarka, wartości 120 zł., przez służącą jej Elżbietę Sitko.

Z Będzina.

Z zebrania towarzystwa rzemieślniczego w Będzinie.

W ubiegłą niedzielę odbyło się ogólne roczne zebranie członków towarzystwa rzemieślniczego w Będzinie.

Zagaił zebranie J. Dziedzic, prosząc na przewodniczącego p. R. Monsiorskiego i na asesorów p. Kubiczka i R. Polaczka. Sekretarzował E. Zając.

Z ramienia starostwa w zebraniu wziął udział referent Lechowski.

Zebranie rozpoczał p. J. Dziedzic, referując ogólną działalność zarządu, następnie p. R. Monsiorski odczytał sprawozdanie kasowe, poczem dłuższe sprawozdanie o pracach izby rzemieślniczej zreferował p. E. Lange.

Do zarządu na miejsce ustępujących członków zostali wybrani: Fr. Palucy i R. Monsiorski, który zrzekł się swego mandatu na korzyść p. Chojkiewicza.

W wolnych wnioskach po dłuższej dyskusji, w której zabierali głos p. Lechowski, R. Monsiorski i Dziedzic postanowiono przy towarzysstwie rzemieślniczem utworzyć kasę pogrzebową.

Szczegółowe omówienie tej sprawy i opracowanie statutu powierzono do załatwienia zarządowi. Zebranie zakończono omówioniem szeregu spraw organizacyjnych i podatkowych.

Z Dąbrowy.

(d) „Zywy dziennik". »Zywy dziennik« urządzony w ubiegłą niedzielę przez klub społeczny im. marszałka J. Piłsudskiego w Dąbrowie ściągnął około trzech tysięcy osób.

Programem »żywego dziennika« było kolejne wygłaszanie referetów przez znanych w Zagłębiu działaczy społecznych. A wiec: dr. Gosiewski mówił na temat »Sejm, rząd i społeczeństwo«, dr. Z. Madeyski »Praca rządu w resorcie min. Prystora«, J. Berbecka »Z tygodnia dziecka«, K. Nawrocki »Marszałek Piłsudski« dyr. Kaczkowski »Na progu«, Z Rychter — poezje i Z. Grątkowski — »Strajk w kopalniach«.

Zywą radość wśród publiczności wywołało dowcipnie ułożonych wierszyków, określających, sylwetki b. prez. Cieplaka, d-ra Marczyńskiego, prez. Madeyskiego, b. posła Cupiała i innych. Autorem wierszyków był p. Z. Rychter.

Manewry strażackie w Łośniu.

W ubiegłą niedzielę w Łośniu pod kierunkiem instruktora powiatowego odbyły się manewry rejonowe dla straży wiejskich.

Punktualnie o godz. 14 zalarmowano łącznikami straże okoliczne, które stawiły się do Łośnia w dość szybkim czasie. 1-sza przybyła straż miejscowa z Łośnia w 3 minuty, 2-ga Łęka w 15 minut, przebywając 2 i pół klm, 3-cia Strzemieszyce Małe w 26 minut (4 klm.), 4-ta Tuczna Baba w 27 minut (4 klm), 5 Ząbkowice w 31 minut (5 i pół klm). Drogi wszystkie polne i częściowo piaszczysto gliniaste. Pierwotną akcję prowadził p. Piotr Deja, nacz. straży miejscowej, w pół godziny nad całością objął komendę przybyły naczelnik rejonu p. H. Gajewski z Ząbkowic prowadząc akcję do końca.

Zadaniem straży było zabezpieczenie budynków zagrożonych i zlikwidowanie pożaru masowego, a markowanego chorągiewkami w obrębie urzędu gminy. Praca straży była nader uciążliwa z braku wody. Czerpano ją z jednej studni artezyjskiej (słabo działającej) oraz sadzawki przy połączeniu 3 sikawek i uruchomieniu prowizorycznych beczek i wiader. Niedostateczna ilość węży również utrudniała akcję, to też po dwugodzinnej akcji i przy pomocy deszczu częściowo rozwiązano zadanie.

Cwiczenia te wskazały jak ważnym czynnikiem gaśniczym jest woda, a której naogół brak w Łośniu, stąd wniosek, że ojcowie gminy winny zatroszczyć się o zakładanie sztucznych zbiorników wody w obrębie swej gminy, aby zapobiec klęsce pożarów.

Po ćwiczeniach instruktor Plebanek dokonał przeglądu taborów i zarządził odprawę oficerów, omawiając szczegółowo niedomagania i uchybienia taktyczne.

Z Zawiercia.

(z) **Z życia rezerwistów i b. wojskowych.** W ub. niedzielę w domu ludowym odbyło się walne nadzwyczajne zebranie rezerwistów przy udziale około 100 członków koła, oraz kilkudziesięciu sympatyków.

Zebranie zagaił prezes koła Kazimierz Badowski, który w podniosłych słowach skreślił cel i zadanie rezerwisty, jako obywatela w czasie pokoju i w czasie wojny.

Punktem 2-gim zebrania była sprawa uroczystości 11-lecia oswobodzenia Ojczyzny od okupantów i poświęcenie sztandaru dla rezerwistów. Prezes Badowski apelował do zebranych, aby jaknajliczniej stawili się w karnych szeregach i zamanifestowali, że i w mundurach cywilnych potrafią być żołnierzami.

Następnie p. Witold Lubicz-Sawicki, sekretarz pow. koła federacji pol. zw. obr. Ojcz. odczytał apel zarządu wojewódzkiego federacji, nawołujący do ubezpieczania członków w P. K. O.

Zebrani postanowili w najbliższym czasie wypełnić deklaracje ubezpieczeniowe.

Zebranie zakończono odśpiewaniem „Roty". Następne zebranie wyznaczono na dzień 24 listopada, na godz. 10 rano w domu ludowym.

(z) **Ze straży miejskiej.** Na ostatniem walnem zebraniu członków ochotniczej straży ogniowej miejskiej został dokonany wybór zarządu i naczelnika straży. Do zarządu weszli pp.: Holenderski, E. Erbe, Przemyski, inż. Sowiński, G. Bornstein i Banachiewicz. Na honorowego prezesa wybrano prezydenta miasta p. Wolffa. Do komisji rewizyjnej weszli: pp. Sachse, Lejzerowicz i przedstawiciel magistratu. Naczelnikiem straży został p. Mróz, zastępcą — inż. Sowiński i gospodarzem p. Kubicki.

(z) **„Dzień oszczędności".** W dniu 31 bm., t. j. w czwartek obchodzony będzie „dzień oszczędności". Na program tego dnia złoży się cały szereg odczytów, pokazów, reklam, ulotek, kolorowych nalepek i t. p. Szczegółowy program dnia podamy w czwartkowym numerze.

(z) **Wieprz pod pociągiem.** Pędzony na zabicie wieprz, widocznie wolał sobie obrać inny rodzaj śmierci, bo już po przejściu przejazdu kolejowego zawrócił i wpadł pod nadchodzący pociąg. Koła wagonu doskonale zastąpiły nóż rzeźnika.

HRABIA MONTE CHRISTO.

113

Mimo tego rozpaczliwego stanu rzeczy, Morrel wczasie obiadu zdawał się być najzupełniej spokojnu rzeczy, Morrel w czasie obiadu

Lecz ten spokój sztuczny najbardziej właśnie trwożył kobiety. Wolałyby one postokroć razy głośne skargi i narzekania.

Po obiedzie Morrel miał stały zwyczaj przeglądania pism. Teraz nie poszedł do swego gabinetu, lecz siedział dalej przy stole, nieruchomy i milczący.

Kokles znów wydawał się zupełnie ogłuszony, martwy i niezdolny do zebrania myśli. Cały dzień przesiedział na podwórzu, na słońcu, z gołą głową, w trzydziesto stopniowym upale!

Emanuel starał się uspakajać kobiety, lecz szło mu to z trudem, bo sam nie miał wiary ni nadziei. Nazbyt dobrze znał on cały stan interesu, by się mógł łudzić.

Noc nadeszła i coraz bardziej posuwała się w głąb, lecz kobiety się nie kładły, czuwając, w nadziei, że ich ojciec i mąż wychodząc od siebie, zajdzie do nich. Lecz się zawiodły. Morrel dopiero bardzo późną nocą wyszedł ze swej samotni i udał się wprost do swej sypialni, aczkolwiek widział, że w pokoju żony pali się światło.

Pani Morrel kazała wtedy córce iść spać, lecz w pół godziny potem podniosła się z łóżka i boso wyszła na korytarz, ażeby choć przez dziurkę od klucza zobaczyć, czem mąż się zajmuje tak późną nocą, dlaczego nie śpi?

Na korytarzu dostrzegła jakiś cień, który rozwiał się w oddali.

To Julja, uprzedziła matkę w czuwaniu nad ojcem, gdy ujrzała matkę — rzuciła się jej w objęcia.

— Pisze teraz — rzekła.

— Morrelowa pochyliła się i również zajrzała do pokoju męża. Przekonała się, że pisze istotnie, lecz dostrzegła to, czego nie dostrzegła córka, że pisze na papierze stemplowym.

Na myśl, że mąż pisze testament, wzdrygnęła się cała, miała jednak tyle mocy, że stłumiła wydzierający się z piersi krzyk

Strwożone kobiety odeszły cichutko do swych sypialni.

Nazajutrz Morrel był jaknajspokojniejszy i chłodny. Z ożywieniem mówił, lecz o drobnostkach tylko. Przed i po śniadaniu pracował w biurze, oraz zwiedzał składy, puste nieomal zupełnie.

Po obiedzie długo pieścił swą córkę, przyciskjąc głowę jej do swej piersi.

Julja potem powiedziała matce, że serce ojca gwałtownie tłukło się w piersiach, aczkolwiek zewnętrznie wydawać się on pragnie spokojnym i zimnym.

Bez żadnej zmiany minęły dwa dni następne.

Całą noc z dnia 4-go na 5-ty września nieszczęsna żona spędziła pod drzwiami pokoju swego męża, zaglądac co chwila do wnętrza i widziała, że nie kładł się on do łóżka zupełnie.

Rano o godzinie ósmej, Morrel jak zwykle przyszedł do stołowego pokoju na pierwsze śniadanie. Był jak i poprzednich dni najzupełniej spokojny, tylko bardziej czuły i serdeczny dla żony i córki. Następnie poszedł do zwykłej pracy.

W kilkanaście minut potem otworzyły się drzwi i stanął w nich młody mężczyzna, na którego widok obydwie zbolałe kobiety krzyknęły radośnie:

— Maksymiljan!

I rzuciły mu się w objęcia.

— Matko!... siostro! — rzekł przybyły, wpatrując się naprzemian to w jedną, to w drugą — co się tu u was dzieje, że wezwałyście mnie tak gwałtownie?

Ach! nieszczęście, bracie — odpowiedziała Julia, lecz matka przerwała jej mówiąc, by zawiadomiła ojca o przybyciu syna.

Julja wybiegła, ale w sieni zatrzymał ją jakiś obcy człowiek, trzymający list w ręku.

— Czy pani jesteś panną Julją Morrel? — zapytał.

— Tak jest, panie — odparła Julja lękliwie — lecz czego żądasz odemnie.

— Proszę przeczytać list ten.

Julja zawahała się.

— Idzie tu o ocalenie twego ojca — powiedział wtedy posłaniec.

Julja usłyszawszy to, wprost wydarła mu list z ręki i czytać zaczęła:

„Udaj się natychmiast pani na ulcę Meillan i wejdź do domu nr. 15, tam zażądaj od odźwiernego klucza od pokoju na piątym piętrze; gdy go otrzymasz — idź śmiało do wzmiankowanego mieszkania, w którem znajdziesz na kominku leżący worek z czerwonego jedwabiu; worek ten weź i zanieś, jak tylko zdołasz najszybciej, swemu ojcu. Jest rzeczą nieodzowną, by ojciec pani miał worek ten w swych rękach przed uderzeniem godziny jedenastej. Przyrzekłaś mi ślepe posłuszeństwo, pamiętaj!"

Sindbad Marynarz.

(c. d. n.)

Z maską na twarzy, z przekleństwem na ustach

Poszukiwacz listów anonimowych napadł i związał urzędniczkę.

Arcyniemiłą, acz wielce oryginalną przygodę miała panna Helena Malanowska, młoda urzędniczka w Warszawie.

O godzinie 9-ej rano, podczas **nieobecności mamusi,** zakołatano do mieszaknia.

— Kto tam — spytała panna Helcia.

— Swój —odpowiedział głos męski.

Do pokoju wszedł rosły mężczyzna z twarzą obwiązaną **czarnym szalikiem,** z poza którego widać było tylko czoło i oczy

— Milczeć, nie ruszać się, bo będzie źle! — zawołał, podchodząc do przerażonej warszawianki.

Rozejrzawszy się po mieszkaniu zapytał:

— Gdzie listy?

— Jakie listy? Nie wiem o niczem.

— No, no, dość tej komedji. To musi się skończyć.

Z temi słowy wyjął z kieszeni postronek, pchnął pannę Helcię na fotel, **zaglądał do pudełek,** nogi, a resztą sznura przywiązał do poręczy. Następnie podszedł do stolika i, wyciągnąwszy szufladę, zrewidował zawartość. Po stoliku przyszła kolejna komodę, wreszcie na szafę. Nieznajomy **zaglądał d opudełek,** z kopert wyjmował listy i porównywał charakter pisma z przyniesionemi próbkami. Widocznie nie znalazł tego, czego szukał, bowiem rzekł:

— Przepraszam panią za wyrządzoną przykrość. Pomyliłem się. To pisał kto inny. Czy mama prędko wróci?

— Jest w kościele

— zdławionym głosem odparła Helenka

— To proszę się kłaniać.

I wyszedł, pozostawiwszy związaną urzędniczkę.

Po upływie pół godziny, gdy pani Malanowska przyszła z kościoła, w kamienicy zapanował rwetes. Pozłano po policję, lecz pościg nie dał wyników. Panna Helcia **nie widziała twarzy** napastnika, co oczywiście utrudnia śledztwo.

Tajemniczy gość nic nie ukradł, choć w szufladzie leżały pieniądze, zegarek z bransoletką i pierścionki.

(z) **Uczestnicy, przebywający w obozach letnich** dla robotników w Myszkowie, pow. zawierckiego, zechcą zgłosić się w powiatowej komendzie p. w. i w. f. w Zawierciu, ul. Pomorska Nr. 22, w godzinach od 8-ej rano do godziny 5-ej popołudnu w celu otrzymania zaświadczenia I-go stopnia.

Powyższe zaświadczenia wydawane będą tylko osobiście każdemu z uczestników za potwierdzeniem odbioru.

Z Olkusza.

(ol) **Konkurs na ziemiopłody w Wolbromiu.** W dniu 31 bm. odbędzie się w Wolbromiu ogólny konkurs na ziemiopłody. Do konkursu stają koła młodzieży działu przysp roln. z całego powiatu.

(ol) **Z roli administratora zjechał na więźn'a.** Właściciel niedużego tartaku wodnego w gminie Bolesławskiej, p. Lamler z Małopolski zaangażował sobie administratora z Krakowa, niejakiego Jana Wodka, któremu dał upoważnienie do prowadzenia interesu. Administrator tak się zabrał do administracji, że właścicielowi nic nie płacił, ale ten ze zgrozą dowiedział się, że administrator rozbiera tartak i sprzedaje po kawałku. Zameldował o tem policji, która poodbierała część desek i urządzeń tartaku od okolicznej ludności. Włodek stanął w sądzie grodzkim w Olkuszu w dniu 25 bm. pod zarzutem roztrwonienia cudzego mienia i skazany został na 4 mies. więzienia, a jego wspólnik na mies. więzienia.

Zabawna historja testamentowa.

Zamiast mężowi zapisała majątek psu.

Nicea w październiku

Zmarła tutaj onegdaj znana miljonerka amerykańska 39-letnia Edyta Brown, która od szeregu lat mieszkała stale w Nicei, gdzie posiadała własną, przepiękną willę.

Była ona w Nicei **bardzo popularną postacią,** gdyż ubierała się ekscentrycznie, stale nosiła żałobę i miała przy sobie kilka białych róż, a towarzyszył jej stale wielki, wspaniały pies. Gdy miejscowy notarjusz otworzył w obecności jej męża włocha Anzelma Bernedi pozostawiony przez p. Brown testament, okazało się, że ekscentryczna miljonerka przeznaczyła tylko stosunkowo niewielką część swego majątku mężowi, a prawie całą fortunę zapisała ukochanemu psu z rasy newfunlandczyków, czyniąc „opiekunem" psa i zawiadowcą jego własności owego notarjusza.

Zapis ów jest epilogiem ciekawych antecedencyj, o których żywo obecnie mówią w Nicei.

P. Brown przybyła do Nicei przed ośmiu laty jako wdowa. Tutaj po pewnym czasie poznała włocha Anzelma Bernedi, kelnera jednej z miejscowych wytwornych restauracyj hotelowych i **zakochała się w nim bez pamięci.** Włoch rzekomo również bardzo ją kochał, a przynajmniej tak zapewniał bogatą amerykankę. Toteż niebawem p. Brown została jego żoną. Przez szereg lat pożycie małżeńskie było bardzo szczęśliwe. Na kilka miesięcy jednak przed śmiercią do wiedziała się amerykanka, że mąż jej od szeregu lat ma przyjaciółkę, z którą ma nawet kilkoro dzieci. — Wiadomość ta podziałała na nią w sposób wstrząsający. Nic nie mówiąc mężowi, **cichaczem zmieniła testament.** Aby tem bardziej niewiernego męża dotknąć, zapisała mu mały legat, przeznaczając natomiast olbrzymią sumę na rzecz swego psa.

Wystrychnięty w ten sposób na dudka, włoch zamierza pono wdrożyć kroki zmierzające do unieważnienia testamentu, ułożonego rzeko... w chwili zamroczenia umysłu.

Życie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa 28.10.

Nowy Jork 8,89¾
Londyn 43 50
Paryż 35,13
Wiedeń 125,31
Praga 26,41
Szwajcarja 172,77
Kopenhaga 238,95
Berlin 213,30
Dol. War. pr. obr. 8,90¼
5% Poż. Dolarowa 635,0—64,—
5% Poż Konwersacyjna zł. 60,—
4% Poż. Inwestycyjna zł. 118,00-118,50
4½% Ziemsk. Kredyt. 47,25
Tendencja: mocniejsza.

AKCJE

Warszawa 28.10

Bank Handlowy 119,00—120,00
Bank Polski 164,—
Bank Zachodni 70,—
Bank spół. zarobk. 78,50
Starachowice 20,25—20,75
Lipop 27,75
Modrzejów 18,50—19,00
Norblin 91,—
Ostrowieckie 83,—
Parowozy 24,—
Haberbusz 100,—
Tendencja: utrzymana

Ceny masła.

W kraju tendencja mocniejsza, na skutek zmniejszenia produkcji przy równoczesnem zwiększeniu konsumcji z racji chłodniejszej pory roku. Związek spółdzielni mleczarskich i jajczarskich w Warszawie notuje od dn. 16 b. m. aż do odwołania: masło mleczarskie I kategorji zł. 6.20 — 6.70, II gat. 6.00 — 6.30 za 1 kg.

Dyrekcja Piotrkowskiego Towarzystwa Kredytowego Miejskiego

na zasadzie § 82 Ustawy, niniejszem zawiadamia, że niżej wymienione nieruchomości, obciążone pożyczkami Towarzystwa, za zaległe raty, sprzedane będą przez licytacje, których dopełnią niżej wymienieni Notarjusze przy Sądzie Grodzkim w Sosnowcu i Będzinie i przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu. Zbiór objaśnień i warunki licytacyjne dołączone zostały do odpowiednich ksiąg hipotecznych i mogą być przejrzane tak w Wydziałach Hipotecznych, jak i w biurze Dyrekcji T-wa. Wadjum licytacyjne winno być złożone w gotowiźnie, lub w listach zastawnych Piotrkowskiego Towarzystwa Kredytowego Miejskiego, według nominalnej wartości. Gdyby licytacja nie doszła do skutku z braku licytantów, druga i ostateczna sprzedaż rozpocznie się od sumy zmniejszonej w terminie, oznaczonym przez Dyrekcję T-wa i ogłoszonym dwukrotnie w gazetach, bez powtórnego wręczenia osobnych zawiadomień.

Rep. hip. Nr.	W mieście i przy ulicy	Suma zaległości w ratach Złote	gr.	Suma nieumorzonej pożyczki Złote	gr.	Licytacja rozpocznie się od sumy Złote	Wadjum (kaucja) Złote	gr.	Notarjusz który dopełni licytacji	Licytacja odbędzie się o godz. 10-ej zrana dnia
	w Będzinie									
688	Kołłątaja	7517	86	27484	56	44625	4462	50	Szretter Teodor	6 lutego 1930 roku.
610	„	3757	03	13534	40	21975	2197	50	„ „	6 „ „ „
384	„	4359	11	15736	42	25875	2587	50	„ „	7 „ „ „
422	„	5559	44	1773[illegible]	12	28875	2887	50	„ „	7 „ „ „
455	Sączewskiego	1694	02	12610	55	20475	2047	50	„ „	18 marca 1930 roku.
	w Sosnowcu									
59	Wspólnej	7238	67	22080	02	35850	3585	—	Dreszer Jan	19 marca 1930 roku.
1730	Kaliska r. Narutowicza	7920	—	36000	—	54000	5400	—	„ „	19 „ „ „
	w Zawierciu									
9339	Leśnej	11642	77	76181	76	115875	11587	50	Szczepkowski Antoni	17 „ „ „

DROBNE OGŁOSZENIA.

Nauka i wychowanie.

ŚLĄSKA SZKOŁA MUZYCZNA W KATOWICACH, ul. Szopena 16, tel. 136 przyjmuje jeszcze uczni cały październik na rok szkolny 1929-30. Opłaty od 25 zł. miesięcznie. Dla dzieci wdów, sierot, inwalidów i robotników ulga 30 proc. Dla zamiejscowych zniżka kolejowa 75 proc.

Kupno i sprzedaż.



Za gotówkę i na raty! Otomany, kozetki i materace najlepiej zamówić w Zakładzie Tapicerskim Graabowskiego, Pogoń, Zielona 23.

SZYNY BUDOWLANE niskiego typu oraz żelazo użytkowe poleca firma H. Pfeffer, Skład starego żelaza, Będzin, Małachowskiego 33. Tel. 4-70.

JEST do sprzedania plac 60 prętów w Dąbrowie Górn. przy ul. Kościuszki 33. Wiadomość na miejscu.

NOWOCZESNE 4-ro lampowe radjo okazyjnie do sprzedania, wyłączające stację miejscową. Stanisław Szulc, Sosnowiec, Sielecka 24, tel. 7-96.

MASZYNA bębenkowa do szycia Singera do sprzedania. Konstantynowska 19, Jabłczyńska.

Posady i prace.

POSADĘ najłatwiej otrzymasz ukończywszy najlepszą szkołę samochodową Inż. Klebera Sosnowiec, ul. Warszawska 22. Nauka rano lub wieczorem. Sześciocylindrowe samochody. Prawo jazdy zapewnione. Wpłaty ratami. Zapisy codziennie.

POTRZEBNY zdolny handlowiec, któryby mógłby objąć przedstawicielstwo sprzedaży artykułów pierwszej potrzeby na dogodnych warunkach. Wymagana kaucja. Wiadomość w adm. „Expresu“.

POTRZEBNY służący do konia i służąca do gospodarstwa. Zgłoszenia: ks. Huszno, Dąbrowa Górnicza.

POTRZEBNY zaraz subjekt fryzjerski Olkusz, Gielbard.

POTRZEBNI uczciwi chłopcy do roznoszenia gazet. Zgłaszać się z rodzicami do filji „Expresu“ w Zawierciu.

FREBLANKA z dobremi poleceniami z szyciem i haftem poszukuje posady do dzieci od zaraz. Zgłoszenia do „Expresu Zagłębia“ Sosnowiec.

POTRZEBNY subjekt fryzjerski. Pogoń, Rybna 3.

POTRZEBNY subjekt fryzjerski od zaraz. Piaski, ul. Zwycięstwa Nr. 1.

POTRZEBNA zdolna ekspedjentka do sklepu, pożądana praktyka w handlu i odnośne referencje. Zgłoszenia z odpisami świadectw, Piłsudskiego 25, Peucker.

LOKALE

DWA pokoje, kuchnia w śródmieściu odnajmę. Czynsz roczny dogodny. Dąbrowa, Krótka 3.

ELEGANCKI pokój umeblowany z używalnością salonu do wynajęcia. Sienkiewicza 4. dozorca wskaże.

POSZUKUJĘ mieszkania w śródmieściu Będzina, nadającego się na biuro. Łaskawe zgłoszenia do administracji pod „Biuro“.

PANI samotna przyjmie na mieszkanie inteligentną panienkę albo uczenicę zaraz. Wiadomość w administracji.

Z POWODU wyjazdu odstąpię w Sosnowcu czteropokojowe mieszkanie wraz z meblami. Oferty dla W. R. „Expres Zagłębia“.

Zgubione dokumenty.

KUZAJ Alojzy zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Sosnowiec.

ZDANKIEWICZ Wincenty zgubił książkę wojskową wydaną przez P. K. U. Będzin.

NOWAK Kazimierz zgubił książeczkę kasy chorych wydaną w Sosnowcu.

CHODUR Józef zgubił legitymację, wydaną przez Urząd Pośrednictwa Pracy w Sosnowcu.

BUSZYŃSKI Michał zgubił wyciąg z ksiąg ludności wydany przez gminę Kromołów.

IZAAK Jasny zam. w Sosnowcu, ul. Targowa 15 zgubił książkę wojskową wydaną przez P. K. U. w Sosnowcu, dowód osobisty wydany podczas okupacji niemieckiej.

JANINA Ziętkówna zgubiła dowód kolejowy wydany przez Dyrekcję Warszawską.

PRUSAK Władysław zgubił książkę kasy chorych wydaną w Sosnowcu.

RÓŻNE.

ZA DŁUGI żony mojej Janiny Sitko z Dulejów nie odpowiadam, Stefan Sitko, wieś Łagisza.

EUGENJUSZ Szar zgubił portfel zawierający 49 zł., 3 fotografje, kartę płatniczą i wyciąg z ksiąg ludności wydany przez gminę Chmielnik. Znalazcę uprasza się o zwrot. Sosnowiec, Modrzejowska 33. dozorca.

DNIA 29 września kupiłem sklep na własność w Mijaczowie przy ulicy Okrzei od Zofji i Maksymiljana Żyłów i za wszelkie długi zaciągnięte przez nich nie odpowiadam. Mieczysław Gajek.

Wydawca: Helena Monsiorska.
Druk. »Expres Zagłębia« Sosnowiec, ul. Teatralna 1, tel. 4-94